Ner 85.

KRAKÓW
d. 14 LIPCA
1830 r.

ŚRODA.

Prenumerata
kwart: zł. 9.
miesięczna 3.
Ner poje: gr. 10.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

Gazeta Krakowska umieściła w swoiém piśmie z dnia 12 Lipca artykuł, który dla wielu względów, obchodzących narodowość dosłownie podaiemy:

W iednym z ostatnich numerów Kuryera Warszawskiego wspomniano o bezimiennym artykule nadesłanym z Krakowa, w którym affektuiący gorliwość o rzeczy narodowe bezimienny recenzent, wyrzucą zacnemu Grabowskiemu, że w drugiém wydaniu dziełka swego *Kraków i Jego okolice* zaniechał umieszczenia opisu pałacu biskupów krakowskich, i z tąd uważa dziełko to za niezupełne, wymagaiące koniecznie, aby autor dla nagrodzenia tego niedarowanego przestępstwa literackiego, przynaymniéy osobno teraz wydrukował opis wyżey żądany w pierwszém znayduiący się wydaniu. — Radzilibyśmy atoli nayprzód samemu recenzentow, izby nieczekaiąc na Grabowskiego, sam to od razu uczynił, a ieżli małą zrobi przysługę powszechności, przynaymniéy własną troskliwość zaspokoi. — Że albowiem Grabowski w drugiém wydaniu swego dziełka, niepowtórzył rzeczonego

opisu, miał tę może przed innemi uwagę: iż celnieysze przedmioty historyczne niosące na sobie ślady nigdy niezapomnianego pobytu *Woronicza* w tych murach, osobno iuż są rytowane, a przeto samo niepotrzebuią opisu; — powtóre że podobne szczegóły iak są malowanie i obrazy na pokoiach osób znakomitszych lub maiętnieyszych w stolicy, nienależą do dzieła historycznego, pomnikom narodowym wyłącznie poświęconego, ale do tak nazwanych *Przewodników dla podróżnych*, *Almanaków* i t. p. pisemek. — Pałac biskupów krakowskich, iuż dla tey iedney przyczyny, że w nim przemieszkiwał *Woronicz*, wchodzi słusznie w poczet szanownych dla potomności zabytków, — lecz malowania iego i obrazy, iak skoro ich wielki pęzel artysty niezaleca, a tém samym w puściznie pięknym sztukom nieprzekazuie, niemogą i niepowinny wchodzić w historyą pomników narodowych.

Wolnym przeto od wszelkich narzekań znayduiemy naszego Grabowskiego i ieślibyśmy mieli mu co do zarzucenia, to może tylko to, że parę wiosek w okolicach Krakowa, zaledwie w statystyce kraiowey zasługuiących na wspomnienie, obok historycznych umieścił, co zapewne z trzeciego wydania wyrzucić nieomieszka.

Już to trzeci raz tego roku, widzimy do Kuryerów polskiego i warszawskiego, posełane artykuły przeciwko Krakowowi. Zbesztano niemiłosiernie Gońca, za wyrządzoną obrazę maiestatu *Haliczaninowi* i uczyniono to w sposobie prawdziwie godnym podziwienia, politowania i śmiechu; *Podziwienia*, że w wieku XIX ieszcze się podobni pisarkowie znaydować mogą; — *Politowania*, że dziś niektòrzy literaci podobni są do zwierząt czworonożnych które ponieważ niemogą nic dokonać wymową, biorą się do bicia kopytami; — *Smiechu*,.... bo iakże się nieśmiać z zarzutów do których niemożna znaleść powodu? — Któż bowiem w Gońcu krytykował Haliczanina?...—

Niedawno iakiś także uczony, a raczey niestety! *amator uczoności*.... przeieżdżaiąc przez Kraków znalazł go w zupełném otrętwieniu pod względem literatury....... i tonem

wiele stanowiącym ogłosił wielkie swe zdanie w polskim Kuryerze! — Na ten zarzut winniśmy wszakże odpowiedź Publiczności, aby ią z fałszywego wywieść mniemania, które tylko ciemnota lub nędzna fanfaronada ograniczonego umysłu, spłodzić mogły; — odpowiedź tę umieścimy niezwłocznie.

Uprzątnąwszy się zaś tymczasowo z recenzentem naszego Grabowskiego, radziemy Kuryerom, a osobliwie polskiemu, z większą odtąd trudnością przyymować do umieszczenia artykułów ladaiakich autorów, które iakkolwiek na nich samych ściągaią karę śmieszności, niemogą przecież nieobchodzić dobrego imienia dziennika, w którym znalazły przytułek.

WARSZAWA. *(8 Lipca.)* Nayiaśnieyszy Cesarz Jmć i Król *nayłaskawiey ozdobić raczył Orderami iak następuie: Sgo Alexandra Newskiego.* Dowódcę Piechoty, Jenerała Piechoty, Jenerała-Adjutanta Hrabię Stanisława Potockiego. *Stéy Anny klassy* 1*széy z Koroną Cesarską.* Dowódcę Dywizyi Jazdy Gwardyi i Pułku Strzelców konnych Gwardyi, Jenerała Dywizyi, Jenerał-Adjutanta Zygmunta Kurnatowskiego; Dowódcę Dywizyi Iéy Piechoty, Jenerała Dywizyi Hrabię Jana Krukowieckiego i Dowódcę Dywizyi 2giéy Piechoty, Jenerała Dywizyi Edwarda Żółtowskiego. *Stey Anny klassy Iszéy.* Dowódcę Iszéy Brygady Dywizyi Strzelców konnych, Jenerała Brygady Konstantego Przebendowskiego. *Sgo Włodzimierza klassy 4téy.* Dowódcę Pół-Bateryi Rakietników konnych, Kapitana klassy Iéy Józefa Jaszowskiego, i Adjutanta polowego przy Jenerale Dywizyi Kurnatowskim, z Pułku Strzelców konnych Gwardyi, Porucznika Jgnacego Kruszewskiego.

N. Pan, zaszczycił Orderem S. *Stanisława* II klassy, JP *Habermana* Radcę nadwornego Austryackiego.

Polityka.

Nowości Zagraniczne.

AUSTRYA. *(Z Wiednia 4 Lipca.)* NN. Cesarstwo Ichmość powrócili wczoray w wieczór z przedsięwziętéy do Kla-

genfurtu, i t. d. podróży, w pożądanym stanie zdrowia do letniego zamku Schönbrunn, dokąd ich poprzedzila Arcyxiężna Marya Ludwika, Xiężna Parmy, e. t. c.

TURCYA. Potwierdzila się wiadomość że Sultan rozkazał Wice Królowi *Egiptu* aby iego woysko ustąpilo z twierdz Egipskich, a mianowicie z twierdzy *Damjetty*, które maią bydź obsadzone woyskiem Tureckiem. Sultan oświadczył także, iż gdyby Wice-Król niewypełnił iego rozkazu, to wyszle przeciw niemu woysko które go przymusi do posluszeństwa.

AFRYKA. *(Z Ankony* 10 *Czerwca.)* Z odebranych kupieckich listów z Korfu dowiaduiemy się że nowe niespokoyności wybuchnęly w Grecyi. Zapewniaią oraz iż rząd grecki poczynił rozporządzenia do wspierania powstańców w Kandyi aby z niéy wszystkich Turków wypędzić. Angielki kupiecki okręt z Malty przywiózł wiadomość że Dey algierski przechował swoie skarby. Spodziewa się że wyprawa Francuzów będzie przyczyną do wplątania ich w woynę z Anglią i przeto ma nadzieie posiadać i nadal Algier. Dey miał wysłać swoie skarby na angielskim okręcie do Malty. *(G. Wr.)*

Rozmaitości.

O MEXYKU.

(Dokończenie.)

Po za miastem iest wspaniale mieysce do przechadzki *a a meda* nazwane. Jest to pięknie założony 5ciu wodotryskami ozdobiony ogród; bywa licznie w wieczór zwiedzany gdy powracaią z Bukarelli, otoczony długą zieloną murawą, tutay używaią przyiemności codziennie, kobiety w powozach, mężczyzni konno. Niedorzeczny zwyczay nie pozwala ażeby kobieta wyższego tonu z powozu wysiadla, co nadaie temu ukontentowaniu wielką iednostayność, prawda że utrzymanie konia bardzo malo tam kosztuie, że Mexykanie tak namiętnie lubią konną iazdę, iż sami nawet żebracy nigdy piechotą nie chodzą. (?!)

Podczas postu aż do miesiąca maja *à la meda* bywa opuszczoną, lecz to dla innéy przechadzki; *das Vigas* nazwaną. Nic nie iest pięknieyszego iak ta przechadzka w dni świąteczne. Wystawmy sobie szpaler, ćwierć mili długości wynoszący, obsadzony po obu stronach podwóynym rzędem wielkich lip i pięknych wierzb, gdzie 1000 powozów z eleganckiemi kobietami i mnóstwo ieźdźców na małych dzielnych rumakach któremi zręcznie kierować umieią razem się napotyka. Po prawéy stronie wychodzi widok na rozkoszne niwy upięknione małowniczemi chatkami Indyan, napełnione dzikiemi różami i trzciną, któréy na tym bagnistym gruncie róść dozwalaią. Po lewéy spostrzega się kanał, o którym iuż mówiliśmy, okryty łodziami z Indyanami i ludźmi z gminu którzy dzień pomiędzy Szynapas strawili i kwiatami uwieńczeni teraz powracaią, tańcuiąc *boleros* i wyśpiewuiąc oyczyste oryginalne piosnki przy akompaniamencie małych gitar. Potrzeba dzień ieden strawić przy Szynapas, aby sobie wystawić wrażenie iakie to malownicze mieysce na umyśle sprawia.

Jeden iest tylko teatr w Mexyku a i to niezmiernie nędzny Znakomitsze rodziny miasta maią ciągle ambonowane loże, w których w wieczór się okazuią a które im służą zamiast salonowych posiedzeń, gdyż tu nie zwykli się odwiedzać.— Każdy mężczyzna oddaie swoie attencye damom niezważaiąc bynaymniéy co się na scenie dzieie. Gdy *Garcia* przybył do Mexyku chciał włoski teatr wystawić; lecz po wielu usiłowaniach musiał się wyrzec swoiego przedsięwzięcia; Mexykanie nie byli ieszcze usposobieni aby go zrozumieć; gdyż nieraz w czasie nayważnieyszego passażu krzesali krzesiwkiem ogień dla zapalenia cygarów; wszędzie bowiem wyiąwszy w kościele i w prawodawczym zgromadzeniu, tytuń palą; kobiety, nawet wyższego stanu palą także na ulicach i w powozach; a od kilku lat dopiero damy, które chciały należeć do wyższego tonu i elegancyi, porzuciły ten zwyczay, albo raczéy czynią to potaiemnie.

Mexykanki nie są pięknemi, lecz są przyiemne, eleganc-

kie i zawsze starannie ubrane; ich mała noga iest powabna a nadewszystko odznaczaią się przyzwoitością w swoiém postępowaniu. W mieście ubieraią się po hiszpańsku, w płaszczyk i krótką suknią z czarnego iedwabiu *Saya* nazwaną; na teatrze, na przechadzce, lub na balach noszą suknie z wszystkich materyy znanych w Europie i znayduie się nie iedna Mexykanka, która nie ustępuie naymodnieyszéy Paryżance w zbytku, kokieteryi a nawet i w dobrym smaku; ich ubiór na głowie zdobią same włosy z ogromnemi grzebieniami i do skroń przytykaiącemi puklami. Wydarzaią się niekiedy uroczyste okoliczności, w których chcą nosić kapelusze *à la francaise*, które z wielkim kosztem bywaią z Europy sprowadzone; lecz tak mało są przyzwyczaione do tego dziwacznego stroiu, że ten im iest nie do twarzy. Zawsze ie można zastać w domu w neglizowym ubiorze w *pano de reboro*, który iest gatunkiem szalu. Mexykanki posiadaią wiele naturalnego rozsądku nie są przecież w stanie prowadzić długo poważnéy rozmowy; edukacya ich iest zaniedbaną lecz każda od młodości uczy się grać na gitarze jednakowoż gra na pantaleonie zaczyna wchodzić w modę. Co się tycze mężczyzn, ci są w ogóle szulerami, marnuiący wiele pieniędzy dla zaspokoienia téy namiętności.

Narodowy ubiór Mexykański iest nader okazały i tak kosztowny że często do 10 tysięcy franków sprawienie iego wynosi.

Policya powierzona iest Alkadom ale sprawiedliwość utyka tu więcey niżeli w innym kraiu na świecie. a złoczyńcy których tu iest podostatkiem nie są dosyć surowo karanemi. — Miasto iest w nocy strzeżone przez halabardamów uzbroionych *Carenos*. Wydarzaią się tu częste zabóystwa gdyż Mexykanin sobie równego z oboiętnością zabiia chociażby mu tylko ieden talar miał na swoie wygody odebrać. Połączone Mexykańskie stany nie posiadaią prawie żadnych rękodzielni; przemysł i piękne sztuki są w niskim stopniu i okazuią w nich w zły smak, lecz mięszkańcy maią wrodzony ta-

lent naśladowania i wielką łatwość poymowania tego czego się ich uczy.

Życie które się w Mexyku prowadzi iest bardzo iednostayne: z rana każdy zatrudnia się handlem; o godzinie drugiéy iedzą obiad; magazyny i sklepy są pozamykane, miasto puste i potrzeba albo spać albo umrzeć z nudów; o godzinie 4téy znowu się ruch rozpoczyna, powracaią do pracy; o godzinie 6téy ustaie wszelki handel, każdy powraca do siebie lub idzie na przechadzkę; potém, gdy noc zapadnie, na teatr lub gdzie indziéy. Żadnych tam nie daią wieczorów; nikt nie zobaczy gościa u siebie, mężczyzni wolą grać w karty niżeli się bawić z kobietami kobiety zaś staraią się tę stratę sobie wynagrodzić.

Pamiątki z prywatnego życia Piotra W.

Nagroda wiernéy wysługi.

Jakolwiek *Piotr* Wielki był w powszechności bardzo ścisłym w prowadzeniu gospodarstwa domowego, a szczególniéy bardzo ostrożnym w wydatkach pieniężnych, to przecież niezaniedbywał nigdy choynie wynagradzać tych, którzy mu wiernie służyli. Niebyło podobno jenerała równie iak cywilnego urzędnika któryby ściśle dopełniwszy swoich obowiązków z zadowoleniem monarchy, wyszedł ze służby z próżnemi rękami albo bez szczególnego ułaskawienia, bądź że taki był cudzoziemcem bądź Rossyaninem. Naywiększa część takich wysłużonych była wynagrodzoną dobrami w zdobytych prowincyach, które dobra potomstwo ich do dziś dnia posiada. Wdowy nawet i sieroty pozostałe po officerach morskich i lądowych, albo urzędnikach woyskowych i cywilnych, były od tego sprawiedliwego monarchy zaopatrzone pensyami dożywotnemi a czasowemi aż do doyźrałości lat sieroty, dopóki ich na stósownych niepoumieszczano urzędach, i rozporządzenie to Piotra Wielkiego podziśdzień w Państwie Rossyyskiém iest święcie zachowywaném. Gdy więc razu iednego przyszło z kollegium do Cara zapytanie względem pewnego podeszlego w latach cudzoziem-

ca, który przesłużywszy lat trzydzieści już niebył zdolnym do pełnienia dalszéy służby, czyli przy iego odstawce maią mu wyznaczyć pensyą, albo też połowę tylko gaży? Monarcha odpowiedział na pół oburzony: »Jakto rozumiecie? powinienże cierpieć w starości ten który naypięknieysze swoie lata na méy usłudze strawił? daycie mu całkowitą gażę aż do śmierci a żadnéy od niego niewymagaycie służby skoro iuż służyć niemoże; ale go się radźcie w rzeczach do iego urzędu stósownych, i korzystaycie z iego doświadczenia. — Któżby miał ochotę służyć mi w naylepszéy wieku swego porze, gdyby naprzód wiedział, że się doczeka nędzy na starość, i opuszczonym będzie od tego któremu czerstwą swoię młodość poświęcił.»

Przy téy okoliczności dał się podobno tenże monarcha nakłonić, iż lubo iuż w r. 1715 założył był w Petersburgu Szpitale dla woysk morskich i lądowych wypraw, wypadało mu ieszcze obmyślić podobne schronienia dla ubogich stanu cywilnego miasta Petersburga i Moskwy, co też w roku 1718 przyprowadzil do skutku.

Wdowa po Jenerale Rapp sprzedaie, z powodu swoiego wyiazdu z Paryża wszystkie swoie ruchomości. Widzieć można pomiędzy innemi puginał którym Napoleon miał bydź w Schönbrunn przebitym.